Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 17. MARCA 1923. NR. 43. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.055

„Wśród potopu demagogii".

Ażeby nie było żadnej wątpliwości, że P. P. S. ponosi całą odpowiedzialność za obecny stan państwa i wypływające z tego stanu klęski (spadek marki, drożyzna, spekulacya) zebrała się Rada Naczelna tej partyi i powzięła szereg uchwał. Najistotniejszą ich treścią, jak wiemy, jest zaaprobowanie polityki, popierającej rząd gen. Sikorskiego. Naturalnie, dla przyzwoitości są tam różne zastrzeżenia, a więc, że rząd ma walczyć z „reakcyą w administracyi, sądownictwie i szkole". „wprowadzić w życie konstytucyę", dokonać sanacyi stosunków gospodarczo-skarbowych", no i „zwalczać drożyznę".

Jaką jednak realną wartość mają te zastrzeżenia? Chyba tylko jedno: o „walce z reakcyą". Istotnie, socyaliści popierali i poprą każdy rząd, który walczy z obozem narodowym. Ale weźmy np. hasło „zwalczania drożyzny". W ustach socyalistów brzmi ono. jak niesmaczna ironia. Bo czemże jest drożyzna? Wynikiem spadku wartości pieniądza i opartej na tym spadku spekulacyi. Ale jedno i drugie jest tylko następstwem systemu rządów — tego właśnie systemu, którego kamieniem węgielnym są socyaliści. Któż, jeśli nie oni, ponosi odpowiedzialność za te „eksperymenty", które ciągną się nieprzerwanem pasmem katastrof od chwili obalenia rządu Ponikowski—Michalski? A za te właśnie eksperymenty z „rządem autorytetu" zapłaciliśmy fantastycznym skokiem dolara z 3.600 Mk. na 50.000 Mk., no i odpowiednim wzrostem drożyzny. I teraz ci, którzy są moralnymi sprawcami tego strasznego „harakiri" państwa i narodu polskiego mają odwagę mówić o „zwalczaniu drożyzny".

Jest to naturalnie z ich strony tylko giest demagogiczny, bo, niestety, P. P. S., jak świadczą ostatnie uchwały jej Rady Naczelnej, niczego się nie nauczyła ze strasznych doświadczeń wschodniego sąsiada i pozostała głucha na coraz donioślej rozlegające się głosy otrzeźwienia z Zachodu... Bo posłuchajmy, co mówił np. na kongresie socyalistycznym w Lille przedstawiciel socyalistów włoskich tow. Mateotti:

„Przychodzę do was ze zgliszcz socyalizmu włoskiego. Pomiędzy tem, co było przed dwoma laty a dniem dzisiejszym leży przepaść. Nie wolno oskarżać tylko reakcyi i faszystów. Ogrom winy tkwi w nas samych. **Nie mieliśmy odwagi mówić robotnikom pełnej prawdy.** Wśród potopu demagogii nie stawiliśmy czoła nieziszczalnym obietnicom komunistów. W imię złudy jedności cierpieliśmy w partyi przez miesiące **dyktaturę młodzików,** wczoraj dopiero nawróconych na socyalizm. Nie wolno kierować ruchem robotniczym **świadomie mu kłamiąc. Prędzej czy później masa zrozumie kłamstwo.** I nie przebaczy. Dzisiaj **jesteśmy ruiną...**"

Trzeba przyznać, że trudno o dosadniejszą charakterystykę socyalistów i ich działalności nie tylko we Włoszech, ale także w Polsce i wogóle wszedzie, gdzie hasłami marksizmu tumaniono bezkrytyczne rzesze robotnicze. Bo gdzie tkwiło źródło dotychczasowego powodzenia socyalizmu? Tylko w demagogii, tylko w kłamstwie!

Idea socyalizmu w zetknięciu z realnem życiem okazała się nieziszczalną utopią i fikcyą. Komunizm — to właśnie próba urzeczywistnienia zasadniczej idei socyalizmu. I ta próba skończyła się w Rosyi sromotnem bankructwem. O tem wiedzą dobrze przywódcy socyalizmu — a jednak nadal operują zbankrutowanemi hasłami marksizmu, dalej obiecują „socyalistyczny raj na ziemi" — naturalnie pod warunkiem, że oni, socyaliści zapanują nad narodami, państwami i światem. A jeśli teraz jest źle na świecie — to winni tylko ci, co nie wierzą w ewangelię Marksa. Winna reakcya, winni „wrogowie ludu", którzy myślą tylko o tem, jakby to nachłeptać się krwi robotniczej...

I właśnie nie papierowa doktryna socyalistyczna, ale te kłamstwa zdobywały socyalizmowi zwolenników. **Skupiła ich nienawiść** i nadzieja, że dość wytępić „burżujów", a znikną wszystkie niesprawiedliwości i krzywdy na ziemi. Zrobiono to wprawdzie w Rosyi, a skutek był wprost przeciwny, ale masom łatwo wytłumaczyć, że co innego komunizm, a co innego socyalizm. I dzisiaj właśnie ci sami przywódcy socyalistyczni, którzy zdobycze bolszewizmu witali jako nową erę ludzkości, teraz przy każdej okazyi wypierają się jakiegokolwiek pokrewieństwa z komunizmem. Jest to jednak nowe kłamstwo socyalistyczne, którem także tow. Mateotti usiłuje pokryć „ruinę socyalizmu".

To samo czynią i nasi socyaliści, ale oni n... ... się na tyle odwagi, aby przyznać się do klęski i stwierdzić jej powody. Przeciwnie nadal „wśród potopu demagogii" operują „nieziszczalnemi obietnicami", i walczą z wiatrakami „reakcyi". Mowy socyalistyczne (naturalnie wygłaszane „dla ulicy", bo w ścisłem kółku socyaliści potrafią mówić bardzo trzeźwo), artykuły prasy socyalistycznej, a wreszcie ostatnie uchwały Rady Nacz. P. P. S. i wogóle cała działalność socyalistów, zmierzająca do „zdobycia tłumu", to stek demagogicznych kłamstw, obliczonych na ciemnotę i rozgoryczenie mas, nękanych rzeczywiście ciężkimi warunkami życia. Ale, na szczęście — jak słusznie mówił socyalista włoski — „prędzej czy później masy zrozumieją kłamstwo". Zrozumiały już we Włoszech, więc miejmy nadzieję, że takie otrzeźwienie musi przyjść i w Polsce, gdzie dotychczas unoszą się jeszcze opary „tryumfów" czerwonej ewangelii na Wschodzie i nadają ton naszemu życiu państwowemu. Tu musi również nadejść chwila, w której jakiś polski Mateotti szczerze zawoła: „Jesteśmy ruiną! I wtedy dopiero państwo polskie przestanie staczać się ku ostatecznej ruinie.

Chm.

Min. Skrzyński pozazdrościł sławy generałom, którzy — bo i tak u nas bywało — zdobywali miasta już... zdobyte, tj. obwieszczali o ich zajęciu dopiero wtedy, gdy można było zainscenizować tryumfalny „wjazd wodza" i trąbić o jego zwycięstwie. Udał się do Paryża, aby „wywalczyć" uznanie granic i okryć sławą siebie i rząd gen. Sikorskiego. Niestety, Rada Ambasadorów spłatała mu figla, bo właściwie przed przyjazdem min. Skrzyńskiego już było wszystko przesądzone. Stwierdza to telegram paryskiego korespondenta „Gaz. Warsz.", który w dniu 13 b. m. podaje dokładnie treść uchwały, oczywiście już zawczasu przygotowanej przez komisyę międzysojuszniczą Laroche'a — po rostrzygnięciu sprawy przez odnośne rządy (bo sama „decyzya" Rady Ambasadorów, powzięta nazajutrz, była tylko formalnością). Jednocześnie zaś dodaje, że min. Skrzyński dopiero przyjedzie wieczorem. Obyło się więc bez jego interwencyi, choć trzeba przyznać, że premier Sikorski doskonale przygotował grunt do „zwycięstwa", opowiadając o „nieoczekiwanych trudnościach", jakie nagle miały rzekomo wyłonić się w sprawie uznania naszych granic wschodnich. I wszystko spaliło na panewce! Zresztą trzeba stwierdzić, że wyjazd min. Skrzyńskiego do Paryża został należycie oceniony. Na kilka dni przed uchwałą Rady Ambasadorów, na samą wiadomość o projektowanej podróży p. ministra, warszawski korespondent „Kuryera Pozn." doniósł temu pismu: „W kołach politycznych w Warszawie wiadomość o wyjeździe p. Skrzyńskiego wywarła zrozumiałe zaniepokojenie. Mało kto wierzy tutaj, by p. Skrzyński mógł odwrócić jakieś istotne niebezpieczeństwo; wielu natomiast żywi duże obawy, że może popsuć sprawę będącą na dobrej drodze swą nieznęcznością i brakiem doświadczenia politycznego".

Na szczęście min. Skrzyński nie zdążył „popsuć sprawy", a to z jego strony jest już dużym sukcesem.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury, po myśli § 493 p. k.: Treść zamieszczonego Nr. 40 peryodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 13 marca 1923 artykułu z napisem: „32", a w nim ustępy: a) zaczynające się od słów „Wydział filozoficzny U. J."..., a kończące się słowami „...cadyk z Czortkowa", b) zaczynające się od słów: „jest wysoce koniecznem"..., a kończące się słowami: „...jak Piłat w Credo", zawiera w całej swej osnowie odnośnie do ustępu ad a) znamione występku z § 491 u. k. i Art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8, ex 1863 Dzpp., zaś odnośnie do ustępu ad b) znamiona występku z § 300 u. k. — zakazuje się rozszerzania tego artykułu, względnie inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor w ustępie ad a), posługując się ironią, sarkazmem i przekręcaniem faktów, wystawia na publiczne pośmiewisko Wydział filozoficzny Uniw. Jagiell., jako władzę publiczną, względnie grono większości profesorów tegoż Wydziału, zaś w ustępie ad b) przez wyszydzanie zarządzenia konfiskaty „Głosu Narodu" przez Prokuraturę przy Sądzie okręgowym karnym w Krakowie w sprawie „numerus clausus" usiłuje poniżyć w powadze zarządzenia władzy.

Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie, pod rygorem § 20 ust. prasowej, bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny Senat III.
Podpis nieczytelny.

Kraków, dnia 15 marca, 1923.

Synekura p. Piltza.

Warszawa. (Telef. wł.) B. pos. Erazm Piltz został mianowany **konsulentem politycznym w min. spraw zagr.,** zachowując nadal tytuł pełnomocnego ministra.

Spóźniony protest sowieckiej Ukrainy.

Warszawa. (Telef. wł.) Berlińskie dzienniki podają streszczenie noty Rakowskiego w sprawie polskich granic wschodnich. Rząd Ukrainy **sowieckiej miał się dowiedzieć dopiero z dzienników, że sprawa wschodnich granic Polski ma być rozstrzygniętą przez Radę ambasadorów.** Ukraina sowiecka wnosi energiczny **protest przeciwko powzięciu decyzyi bez jej współudziału** i decydowaniu o losach terytoryów, które sąsiadują z Ukrainą bezpośrednio i mają z nią wiele wspólnych interesów.

Jakkolwiek w traktacie ryskim Rosya i Ukraina zrzekają się wszelkich pretensyi do wschodniej Małopolski, jednakże delegacya sowiecka zawiadomiła delegacyę polską o deklaracyi WCIKA, w której rząd domagał się samostanowienia dla ludności wschodniej Małopolski. Opór tej ludności przeciwko okupacyi Polski jest powszechnie znany (!) i z tego względu rząd ukraińsko-sowiecki oświadczył, że **nie uznaje żadnej regulacyi, którąby obecną okupacyę wschodniej małopolski miała zamienić w aneksyę.**

Koła polityczne nie przywiązują do tego faktu wielkiego znaczenia, a to wobec uznania granic Polski. Pozostaje jednak faktem, że **Rakowski narusza postanowienia traktatu ryskiego.**

Po uznaniu granic.

Warszawa. (Telef. wł.) Wieczorem we czwartek nadeszła z Paryża do Warszawy depesza od min. Skrzyńskiego, uwiadamiająca rząd o podpisaniu notyfikacyi w sprawie granic Polski, akt zaś sam wiezie do Warszawy naczelnik departamentu wschodniego Łukasiewicz, który przybędzie może w sobotę rano do Warszawy. Pierwotnie istniał zamiar, ażeby w piątek odbyło się z tego powodu manifestacyjne posiedzenie Sejmu, prawdopodobnie jednak posiedzenie takie zostanie odłożone do soboty.

OBCHODY W CAŁEM PAŃSTWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Prawdopodobnie w niedzielę odbędą się **uroczyste obchody w całem państwie** w związku z uznaniem granic Polski.

Tekst uchwały Rady ambasadorów.

Warszawa. (A. W.) Korespondent „Rzeczpospolitej" z Paryża podaje brzmienie uchwały Rady ambasadorów w 4-ech punktach: 1) **granice polsko-litewskie wyznaczone zostały według linii ustalonej przez uchwałę Ligi narodów o rozgraniczeniu pasa neutralnego dnia 3 lutego 1923 r.;** 2) granicę **polsko-łotewską** pozostawiają wielkie mocarstwa **bezpośrednim układom polsko-łotewskim;** 3) **granice między Polską a Rosyą** uznane zostały tak, jak **obecnie istnieją,** na podstawie zakończonego ... 13 listopada 22 r. wytyczenia na miejscu ... ...enie to zostało użyte zamiast nazwania ... granicy, granicą traktatu ryskiego, który w uchwale Rady ambasadorów nie jest wspomniany; 4) **w sprawie wschodniej części byłej Galicyi** Rada ambasadorów biorąc pod uwagę zarząd wprowadzony tam przez Polskę oraz stosowanie traktatów o mniejszościach narodowych, postanawiają **przelać na Polskę suwerenność nad tym obszarem,** powierzonym traktatem w Saint Germain głównym mocarstwom.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Poranny" donosi, że pos. Jodko-Narkiewicz w przejeździe z Helsingforsu do Warszawy zatrzymał się w Rydze celem omówienia z rządem łotewskim **sprawy ustalenia granic między Polską a Łotwą.**

(Od r. 1920 istnieje pomiędzy Polską a Łotwą terytoryum długości około 80 km., na południe od rzeki Dźwiny, a przynależne do Polski, które czasowo w związku z operacyami wojennemi przeciwko Rosyi zostało okupowane przez wojska łotewskie. Przyp. Red.).

MOŻLIWOŚĆ RATYFIKACYI TRAKTATU W SAINT GERMAIN.

Warszawa. (Telef. wł.) **Jak wiadomo, Polska nie ratyfikowała traktatu w Saint Germain, który ustalał granice polsko-czesko-rumuńskie, a suwerenność wschodniej Małopolski** przekazuje państwom alianckim. **Zobowiązania z powodu traktatu w S. Germain** polegają głównie na obowiązku **spłat części długów b. monarchii austryacko-węgierskiej. Za** długi oczywiście Polska nie **odpowiada. Natomiast odpowiada za długi powojenne,** które zostały również podzielone przez **mocarstwa** sukcesyjne według klucza podatkowego. **Na** Polskę przypadło **13.07%.** Sejm dotąd traktatu w S. Germain nie ratyfikował, **niewątpliwie dokona tego w najbliższym czasie.**

Sankcye w Zagłębiu Ruhr skutkują.

Paryż. P. A. T. Według „Matina" oporne stanowisko rządu Rzeszy zaczyna już słabnąć. Rząd ten upoważnił już kolejarzy niemieckich, obarczonych rodziną, do przystępowania do pracy na kolejach nadreńskich.

Berlin. (A. W.) Niemieckie ministerstwo spr. zagr. i ministerstwo skarbu **opracowują obecnie projekty mające na celu uregulowanie kwestyi reparacyjnej.** Praca ta nie ma jednak charakteru przygotowania przez Niemcy konkretnych propozycyi do aliantów, lecz tą drogą **chce rząd niemiecki być przygotowany na ewentualną interwencyę lub nawet na nagłe rokowania reparacyjne.** Równocześnie omawianą jest w kołach rządowych **możliwość poczynienia większych ustępstw wobec Francyi w świadczeniach rzeczowych.** W każdym razie podkreślają koła rządowe niemieckie, że **bez ułatwień i ustępstw ze strony Francuzów w zagłębiu Ruhr, nie mogą Niemcy zgodzić się na ponowne uregulowanie problemu reparacyjnego.**

Paryż. (A. W.) „New. Jork Herald" na podstawie informacyi, pochodzącej rzekomo od pewnej miarodajnej osobistości, twierdzi, że **jeszcze przed świętami Wielkanocnemi można się spodziewać wdrożenia rokowań między Francyą a Niemcami.** Jak przypuszczają w Paryżu, wspomnianą osobistością jest amerykański delegat komisyi reparacyjnej Beyden, który, jak wiadomo, zajmuje jedynie stanowisko obserwatora, a nie czynnego członka.

DALSZE ZARZĄDZENIA KARNE.

Wiedeń. (A. W.) „Neue Freie Presse" podaje, że francuskie **władze okupacyjne zamknęły komunikacyę przez Ludwigshafen** do 18 b. m. Powodem tego zarządzenia miały być **napaści na** pociągi prowadzone przez Francuzów, a przejeżdżające przez Ludwigshafen.

A węgiel do Francyi jedzie...

Düsseldorf. P. A. T. W całem zagłębiu Ruhry panuje spokój. Ładowanie skonfiskowanego węgla odbywa się bez przeszkody. **Wczoraj wysłano do Francyi pociągi z ładunkiem 622 ton paliwa.** W dniu wczorajszym na terenie okupowanym kursowało 268 pociągów, w tej liczbie 34 pociągi robotnicze. Przyjęto do pracy 1.394 robotników ochotników niemieckich.

Na uniwersytecie lwowskim niema „Szabesgojów".

Lwów. (A. W.) Wczoraj obradował tutaj **wydział prawniczy** Uniwersytetu lwowskiego **w sprawie wprowadzenia „numerus clausus".** — **Uchwalono większością głosów wyrazić zgodę na wniosek posła Konopczyńskiego** w sprawie wprowadzenia tej zasady. **Za „numerus clausus" wypowiedział się** także wydział filozoficzny.

Obok 32 filozofów krakowskich, jedynie wydział filozoficzny Uniwers. warszawskiego oświadczył się podobno przeciw „numerus clausus".

POROZUMIENIE MIĘDZY SEJMEM I SENATEM OSIĄGNIĘTE.

Warszawa. P. A. T. W sprawie konfliktu, jaki wyłonił się pomiędzy uchwałami komisyi prawniczej Sejmu i Senatu — doszło na posiedzeniu komisyi porozumiewawczej, złożonej z posłów i senatorów — do porozumienia co do **odpowiedzialności przed trybunałem stanu marszałka Sejmu,** zastępującego **prezydenta** Rzeczypospolitej, tudzież poddania pod tę jurysdykcyę prezesa najwyższej Izby kontroli państwa.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Pomoc dla rodzin rezerwistów. Sprawa osadników niemieckich.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. Jaworowski imieniem komisyi wojskowej referował sprawę zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Obowiązek placenia ciąży: Względem rodzin stałych robotników i pracowników, którzy w chwili powołania utrzymują się z pracy najemnej, na pracodawcy, w innych wypadkach na skarbie państwa. Wydatki, wynikające z tej ustawy, pokryje się z pożyczki państw. w P. K. K. P.

Zasiłki przysługują żonie, dzieciom ślubnym i nieślubnym, pasierbom, nieletniemu rodzeństwu, dziadkowi i babce. Prawo to przysługuje tym osobom tylko wówczas, gdy ich byt był zależny od pracy powołanego na ćwiczenia. Nie przysługuje natomiast, jeżeli dzieci albo rodzeństwo ukończyli 16 rok życia, chyba, że uczęszczają do szkoły, wówczas prawo przysługuje do 24 roku.

Następnie poseł Dąbski uzasadniał wniosek komisyi spraw zagr. w sprawie kolonistów niemieckich. Na ziemiach polskich osadzono 21.764 osadników, którzy byli organem rządu dla niemczenia tej dzielnicy. Rząd i naród polski ma pełne prawo pozbyć się wrogich i sztucznych, na ziemiach polskich zaszczepionych żywiołów. Dnia 14 lipca 1920 roku wydana została ustawa o przelaniu praw skarbu państwa niemieckiego na rzecz skarbu polskiego. Z przepisów tych wynika konieczność wyrugowania dzierżawców niemieckich z majątków państwowych. Dzierżaw było około 200. Termin prekluzyjny minął dnia 1 lipca 1921 r. Rząd niemiecki wytoczył sprawę przed Radę ambasadorów i Ligę narodów, ale bez skutku. Sprawa ta należy obecnie wyłącznie do sądów polskich. Sejm wzywa rząd, aby **bez zwłoki skorzystał z praw, przysługujących Polsce na mocy traktatu wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich.** W dyskusyi zabierali głos posłowie: Szebeko, Neumann, Korfanty, Popiel i Stroński.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek.

Nie rozjątrzać stosunków w społeczeństwie.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi administracyjnej pod przewodnictwem pos. Thugutta toczyła się w dalszym ciągu dyskusya **w sprawie zajść grudniowych.** Pos. Szyper (koło żyd.) wywodził, że zajścia te miały charakter antyżydowski, przyczem domagał się przeciwdziałania antyżydowskiej akcyi „Rozwoju". Zgłoszoną przez niego rezolucyę podobnej treści komisya większością głosów odrzuciła.

Pos. **Wierczak** (Z. L. N.) daje wyjaśnienia dotyczące wieców „Rozwoju", pos. Petrycki (Z. L. N.) dowodzi, że śledztwo w sprawie zajść było prowadzone jednostronnie, pos. Dubanowicz domaga się, aby władze nie urządzały nagonki na prawicę.

Pos. **Thugutt,** streszczając wczorajszą dyskusyę wskazał, **że komisya nie potrzebuje tracić na nią czasu i że sprawę zajść możnaby znacznie prędzej załatwić, gdyby do dyskusyi nie był wprowadzony pierwiastek** wybitnie polityczny. Polska jest obecnie w takiem położeniu, **że należy unikać wszystkiego, co może zaognić stosunki wewnętrzne.**

Pos. **Stroński** uzupełniając swoje wczorajsze wywody, zgadza się z twierdzeniem pos. Thugutta, by dyskusyę zakończyć.

Pos. Prager (P. P. S.) zgłasza rezolucyę: Sejm wzywa rząd:

1) do przedłożenia sprawozdania z zarządzeń poczynionych celem usunięcia niedomagań w administracyi państwowej i służbie bezpieczeństwa publ., które znalazły wyraz w nieudolności tej służby w czasie zajść w dniu 11 grudnia;

2) do ujawnienia ostatecznego wyniku śledztwa przeciwko osobom urzędowym, winnym przekroczeń służbowych w związku z wymienionemi wyżej zajściami.

Rezolucya ta większością głosów **została przyjęta.**

PROJEKT USTAWY O PODATKACH KONSUMCYJNYCH W SENACIE.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu senackiej komisyi skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem senatora Nowodworskiego przyjęto według referatu p. Dbrockiego (Piast) **projekt ustawy o podatkach konsumcyjnych.**

USTAWA O ZAKUPIE ROPY BRUTTOWEJ.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi sejmowej handlowo-przemysł. przewodniczył pos. Wierzbicki. Pos. Dunin (Nar. Chrz. Stronnictwo Pracy) referował projekt ustawy o **zakupie ropy bruttowej.** Po dyskusyi przyjęto szereg artykułów z poprawkami następującemi: pos. Diamanda, dotyczącą **przymusowej organizacyi bruttowców ropnych,** których liczba sięga **300 tysięcy,** a dalej, że superarbitrem, **wyznaczającym ceny** na jakiekolwiek zakupy ropy naftowej w razie braku porozumienia stron ma być **prezes sądu apelacyjnego we Lwowie.** Do art. 3 przyjęto poprawkę posła Szydłowskiego (P. S. L.) upraszczający system wypłat za ropę bruttową ... pośrednictwo P. K. O.

Z dnia politycznego.

„Wyzwolenie“ w świetle „Piasta“.

Ostatni numer „Piasta“ poświęcony jest głównie ocenie działalności „Wyzwolenia“, które oddaje „Pod sąd ludu“ we wstępnym artykule. Trzeba przyznać, że jest to sąd surowy i wszechstronny. Organ Piastowców zarzuca „Wyzwoleńcom“, że w komisyi regulaminowej „głosowali zgodnie z mniejszościami narodowemi, aby Sejmowi utrudnić i udaremnić spełnienie jego zadań“, że „ziemię polską na kresach chcą oddać za darmo miejscowej ludności, a osadników polskich wygonić precz“, że wreszcie chcą wprowadzić żargon przy maturach w żydowskich gimnazyach. Nawiązując zaś do znanej groźby p. Thugutta o „nocy, którą dziesiąte pokolenie będzie wspominało ze zgrozą, zapytuje, co to naczy i tak odpowiada:

„Oto, że chłop polski jest jak dziki zwierz, którego „Wyzwolenie“ trzyma na smyczy; gdy go z rąk wypuści, zwierz rzuci się na dwory, kościoły, zacznie palić, grabić, gwałcić i mordować. Oto — jakie pojęcie ma o ludzie polskim „wychowawca“ ludu, „wódz“, p. Thugutt...“

Jeszcze ostrzej rozprawia się „Piast“ z „Wyzwoleniem“ w artykule „Polityka i siły Thuguttowców“. Zaznaczywszy, że „kierownikom polititki Thuguttowców wcale nie chodzi o państwo, a jeszcze mniej im chodzi o chłopów“, pisze dalej:

„W tem oświetleniu widać, że poseł z ich obozu Miłguj Malinowski, który jeszcze dotąd siedzi w ich klubie, **nie darmo brał pieniądze od bolszewików**, bo je teraz i on i klub „Wyzwolenia“ mocno... odrabiają.

Jeżeli się zestawi, w sposób najwięcej nawet bezstronny, wypadki ostatnich miesięcy i rolę Thuguttowców w nich, to widzi się jasno, jak na dłoni, że jest to systematyczna robota, **prowadzona przeciw państwu i chłopu polskiemu,** idąca na rozsadzenie i rozstrój wewnętrzny państwowy dla chwilowego efektu partyjnego, **dla zyskania trochy głosów ukraińskich i sukursu** paru Białorusinów do klubu, **czystej wody bolszewików** i wrogów Polski zdecydowanych. Jest to przecież rzeczą znaną, że owi Białorusini którzy siedzą u Thuguttowców, to zwykli zamaskowani Moskale“.

Tak wygląda działalność i rola Wyzwoleńców, tych „najprawdziwszych“ ludowców, w świetle „Piasta“... Nasuwa się tu siłą rzeczy jedna skromna uwaga: **przecież ci, co według** świedectwa organu piastowców „prowadzą systematyczną robotę przeciw państwu i chłopu polskiemu“ — to podpory obecnego rządu, który utrzymują **przy władzy** — tylko dzięki współdziałaniu z nimi — Piastowców! Jak z tego widać, **surowy sąd „Piasta“ jest** jeszcze w rozterce z polityką jego stronnictwa.

Listy z Bydgoszczy.

(Odniemczanie się miasta nie ustaje.. — Von Graebe wciąż działa. — Związek pol. fabrykantów pracuje. — Kupcy także. — Nasz prezydent. — Posiądziemy muzeum).

Systematycznie i wytrwale postępuje wciąż proces odniemczania stolicy Nadnotecia, t. j. naszej Bydgoszczy. Ostatnia statystyka ludności 3 lutego b. r. wykazała na cyfrę 100.000 mieszkańców (wraz z wojskiem), **już tylko 19% Niemców.** A zatem w porównaniu z przedostatniemi danemi znowu z dawnej cyfry 20.000 pozostałych Niemców jeden procent ubył. Oby tylko tak dalej...

Objaw ostatni jest tem więcej pocieszający, że jak to znów z dyskusyi sejmowej i z łamów prasy okazało się, Bydgoszcz właśnie jest jeszcze wciąż dotąd ośrodkiem irredenty niemieckiej. Tu rezyduje osławiony p. von Graebe, ostatnio awansowany podpułkownik pruskiej „Reichswehry“, co mu nawet nasz lewicowy jenerał p. premier Sikorski wytknął. Tu obaj z Naumanem (kiedyż jego mandat komisya weryfikacyjna unieważni?), stojąc na czele „Deutschthumsbundu“, uprawiają taką podziemną robotę, że w szanującem się państwie już by dawno takich ptaszków za dziesiątą górę wyżeniono, a tego rodzaju związek bez pardonu zapieczętowano. Ale u nas dziś w Polsce, jak kto chce. Wolno zamykać „Rozwój“, bo gospodarczego odrodzenia i umocnienia Polska pragnie, ale toleruje się opiekuńczo „Deutschthumsbund“.

Dzięki też temu niema numeru tutejszej „Deutsche Rundschau“ lub „Volks Zeitung“, socyalistycznego posła, Niemca, Pankratza, któryby nie zionął przeciw Polsce i nie opluwał naszego państwa, nie wymyślał od ostatnich Francyi i nie ronił niepoliczonych łez nad obecnem nieszczęściem Niemców, którym Francuzi „wleźli w rurę...“

Gdy mowa o odniemczaniu Bydgoszczy, jednym tchem trzeba i podkreślić, iż na prowincyi jest, niestety, przeciwnie. Dzięki gałgańskiej polityce aszkenazyjskiej Niemcy siedzą na swych posiadłościach wiejskich, jak wmurowani, tucząc się naszą krzywdą i bogacąc. Takie np. Szubińskie, Wyrzyskie, Mrocza, Chodziersk, pow. Sępoliński — tam jeszcze Niemiec siedzi na Niemcu i „pruskiego Boga“ a polską głupotę chwali. Mają najlepszą ziemię, wspaniałe inwentarze i ciągną z polskiej ziemi najlepsze soki, któremi dysponuje znów taki Graebe często na chwałę „Vaterlandu“. Piszę o tem z całą ścisłością w nadziei, że mnie może ten pruski „Oberst-major“ przed sąd, jak redakcyę „Dziennika Poznańskiego“ pozwie. Proszę bardzo — mam wspaniałe dane z aktów b. defenzywy... Będę mógł p. Graebemu niejeden wesoły epizod jego pracy „patryotycznej“ (na czyją tylko stronę — w tem sęk!...) przypomnieć...

Powracając na grunt miejscowy wspomnę specyalnie o robocie ekonomicznej, która się Niemcom naszym b. nie podoba. Oto polscy fabrykanci tutejsi nareszcie po długomiesięcznych rozpędach zrzeszyli się w Związek, który istnieje już dziewięć miesięcy, liczy przeszło 120 członków i gromko świadczy, że przemysł tutejszy w szybkim tempie się odniemcza. Bardzo intenzywnie pod jego skrzydłami pracuje specyalny „Wydział tytoniowy“, liczący 32 firm bydgoskich i całego Pomorza. Tutejszy bowiem przemysł tytoniowy jest najpoważniejszym w Polsce.

Równie dzielnie poczynają sobie kupcy. Związek ich towarzystw wzrasta w potęgę i znaczenie. Ostatnio z jego inicyatywy zwołany tu dnia 18 z. m. Zjazd zarządów organizacyi kupieckich z całej Polski (szkoda, że wasza krakowska Kongregacya, mimo przyrzeczenie, nie dopisała) nareszcie doprowadził do tego, że uchwalono wszystkie organizacye zespolić w jeden Związek Związków kupieckich z siedzibą w Warszawie. Stać się to ma już w tym miesiącu.

Wszystkim tym poczynaniom idzie ochoczo na rękę obecny prezydent Bydgoszczy Dr. B. Śliwiński, człowiek młody, obrotny i energiczny. Ostatnio udało mu się znowu wyrwać ząb trzonowy resztkom panowania niemieckiego w naszem mieście. Oto umiastowił tramwaje i elektrownię, dotąd w łapach niemieckich jeszcze tkwiące. Doprowadził również do końca sprawę otwarcia Muzeum Miejskiego. Zewnętrzny koloryt polskości miasta iloż ną tem zyska. Miasto dało pomieszczenie w b. Kasie Oszczędności, Niemcom odebrano zagrabione przez nich wzory, resztę dają różni tutejsi mecenasi sztuki i dzieło, tylko patrzeć, jak będzie gotowe.

Dużoby się chciało jeszcze napisać o tętnie kulturalnem miasta, które się niesłychanie ostatnio ożywiło (poeta Pietrzycki, stały pobyt Grzymały Siedleckiego, nowe pisma polskie...). o losach teatru, który dzielnie prowadzi Krakowianin p. Karbowski, ale to wszystko zostawię już chyba do następnego listu.

Bydgoszcz, 11 marca. Odrowąż.

Iskierki.

Z dworskiego okna.

Odezwał się na łamach „Czasu“ z 16 b. m. „pan dziedzic“, typowy galicyjski obszarnik i rozpisał się szeroko o „chłopskich nastrojach“. **Przez okna dworu** (czy nie w Niwiskach?) widać duży szmat wsi, widać schylone postacie parobków, dziewek, fornali dworskich, jednem słowem „także“ lud! Ujrzał więc „pan dziedzic“ i poznał ciekawe rzeczy. Oto słyszał legendy „o tych różach, co na zwłokach rozstrzelanego (Niewiadomskiego) nie więdną, o jasności, co świeci nocami nad zasypaną kwiatami mogiłą, o gołąbkach z niej wylatujących i innych tym podobnych cudach“. Dalej nasłuchał się legend „o świętym Elgiuszu“, ponadto, że „zamordowany prezydent był żydem“, i „jeszcze fantastyczniejszych, dotyczących obecnego papieża“. A źródło tych legend babskich?... „Baba... idzie ślepo za księżmi...“.

A nam się zdaje, że pan dziedzic wyczytał te brednie z „Naprzodu“, który od pewnego czasu dostarcza stale pokarmu duchowego stańczykom z „Czasu“. Na wsi nikt o tem wszystkiem nie wie.

Ale „pan dziedzic“ zaglądnął i do skrzyń chłopskich i przekonał się, że są pełne pieniędzy, że „przeciętnego zamożniejszego chłopa“ gnębi tylko **jedna „troska, co zrobić z markami pchającemi się mu do rąk“.** „Chłop... drobne banknoty drze najczęściej odrazu na kawałki i wyrzuca“. Szkoda, że „pan dziedzic“ nie podał wsi, w której podobne rzeczy zastał! Dziś na wsi u gospodarza do 20 morgów bieda! Skrzynie pełne marek i darcie banknotów można widzieć tylko przez — okulary obszarnika!

Wszystko to jednak niczem wobec tego, co „pan dziedzic“ na końcu swojej wędrówki wśród „chłopskich nastrojów“ zauważył! „Królewskie nastroje“, „przekonanych monarchistów“, pragnienie „symbolu w koronie“, a wszystko to tak silne „wśród ludności wiejskiej, że, gdyby teraz zarządzono w Polsce całej plebiscyt, republika czy monarchia, ...na wsi ogromna większość oświadczyłaby się z zapałem za królem!... Wylazło szydło z worka! Król, symbol w koronie — oto jedyne idealy polityczne obszarnika z „Czasu“. I „ogromna większość“ na wsi oświadczy się za królem? Zdaje nam się, że pan dziedzic powinien wprawić w swoim dworze nowe szyby, by lepiej widzieć polską wieś i nie uwodzić swoich panów braci z Resursy naiwnemi spostrzeżeniami i jeszcze naiwniejszemi nadziejami. (j. p.)

Walka o „numerus clausus“.

Na ten temat zagai red. Jan Matyasik dzisiejsze zebranie dyskusyjne Ch. D., które odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, I. p. o godz. 7-mej wieczór. Zaproszenia wydaje Sekretaryat Ch. D.

Mobilizacya młodzieży akademickiej.

Z Warszawy telefonują: W niedzielę i w poniedziałek **odbędą się w całej Polsce, t. j. we Lwowie, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie wiece ogólno-akademickie w sprawie „numerus clausus“.** Będzie to zamanifestowanie jednolitego frontu polskiej młodzieży w tej sprawie.

Wczoraj w Krakowie żydzi urządzili zgromadzenie publiczne przeciwko „numerus clausus“ w sali kahału.

Komitet wykonawczy wiecu ogólno-akademickiego w Krakowie zwołuje wiec na poniedziałek, aby stwierdzić niezłomne stanowisko młodzieży akad. w sprawie „numerus clausus“.

Sprawy miejskie.

Drożyzna w restauracyach i kawiarniach.

W ostatnich czasach orgia drożyzny w restauracyach i kawiarniach krakowskich dosięgła punktu kulminacyjnego. Restauratorzy i kawiarze nie krępowani zarządzeniami władz, któreby wglądały w kalkulacyę ich cenników, pobierają bezkarnie lichwiarskie ceny, podnosząc je z dnia na dzień. Doszło do tego, że za szklankę czystej herbaty z cieniutkim plasterkiem cytryny, płaci się w t. zw. pierwszorzędnych lokalach od 700—950 Mp. Nie mówi się już o innych napojach i potrawach, których ceny dochodzą nieprawdopodobnych sum.

Do niedawna jeszcze Magistrat krakowski na podstawie przysługujących mu przepisów ustawowych, normował ceny najniezbędniejszych potraw i napoi, jakoteż przeprowadzał rewizye po restauracyach i kawiarniach celem zbadania o ile cenniki są przestrzegane. Nie wiadomo dlaczego obecnie władze zaniedbały tego obowiązku. Apelujemy do władz miejskich, wojewódzkich i miejskiej Komisyi cennikowej, by **na podstawie 51 § ustawy przemysłowej** oraz obowiązujących jeszcze w naszem mieście rozporządzeń Polsk. Kom. Likwidacyjnej **wglądnęły w kalkulacyę cen potraw i napoi w restauracyach krakowskich,** celem wstrzymania dalszego wyzysku. Domagamy się, by odtąd Komisya cennikowa regulowała stale cenniki restauratorów i kawiarzy, chociażby na najniezbędniejsze napoje i potrawy.

O szynki krakowskie.

Obywatelstwo dz. XIV, XV i XVI wystosowało do Województwa odezwę w sprawie redukcyi szynków, z której główne ustępy zamieszczamy:

Ponieważ rozeszły się niepokojące pogłoski, że władze zamierzają pozostawić wyszynki wódki w dotychczasowej liczbie, przeto chrześcijańscy obywatele i obywatelki dz. XIV, XV i XVI tj Czarnej, Nowej Wsi i Łobzowa w dobrze zrozumiałym interesie ludności tych dzielnic, domagają się **bezwzględnego wykonania** ustawy ogłoszonej w Dzienn. Ustaw nr. 34 z dn. 1 maja 1922, rozp. Minist. Zdrowia Publ. L. porz. 299, załącznik do § 8 z dn. 10 kwietnia 1922 r.

Ponieważ zaś ludność tych dzielnic jest prawie wyłącznie chrześcijańska, przeto podpisani uważają za rzecz zupełnio sprawiedliwą, aby w tych dzielnicach zwinięto **wszystkie bez wyjątku szynki żydowskie,** a koncesye na wyszynk w ilości przypadającej w myśl powyższej ustawy nadano obywatelom chrześcijańskim, w pierwszej zaś linii inwalidom wojennym. Od władz zaś wojewódzkich celem uspokojenia opinii żądamy natychmiastowego wykonania wymienionej ustawy.

Wobec strajku stróżów kamienicznych.

Magistrat odniósł się do władz policyjnych, aby dopilnowały ścisłego pełnienia obowiązków przez stróżów, jak czyszczenia chodników, utrzymywania czystości w realnościach, oświetlania schodów, zamykania bram, względnie ich otwierania po godz. 10 wracającym lokatorom itd. Również organa policyjne mają czuwać nad ochroną pracujących, a o wszelkich wypadkach teroru wobec chętnych do pracy powiadamiać władze sądowe. Magistrat zwrócił się dalej do Związku stróżów z wezwaniem do pełnienia obowiązków, przyczem zaznaczył, że uchylanie się od pracy pociągnąć może rozwiązanie stosunku najmu usług między właścicielami a stróżami, co w konsekwencyi pozbawić może stróża mieszkania.

Zarządy katol. Związków stróżów w Krakowie wzywają wszystkich stróżów do pełnienia swych obowiązków. O wszelkich napadach lub szykanowaniu ze strony strajkujących, winni interesowani zawiadomić Zarządy Związków przy ul. Zwierzynieckiej 7 lub A. Potockiego 11.

KRONIKA.

SARKOFAGI KRÓLEWSKIE ŻŻERA TRĄD.

Z końcem ubiegłego miesiąca komitet doradczo-artystyczny restauracyi Katedry Wawelskiej z udziałem ks. kan. Dra Korzonkiewicza, prof. Dr Szyszko-Bohusza, prof. T. Estreichera i P. Szyszkowskiego, tudzież ks. Dra T. Kruszyńskiego — przeprowadził badanie stanu sarkofagów cynkowych w grobach królewskich na Wawelu. Komitet ten stwierdził, że wszystkie cynowe sarkofagi, w liczbie ośmiu, **ulegają powolnemu, ale radykalnemu zniszczeniu** i to tak, że w niektórych potworzyły się otwory na wskróś. Według wyjaśnień prof. Estreichera i Szyszkowskiego, sarkofagi te uległy w większym lub mniejszym stopniu **„trądowi cynowemu“**, polegającemu na tem, że cyna biała metaliczna pod wpływem długiego czasu, zwłaszcza przy niższej ciepłocie, zamienia się **w cynę** proszkową, szarą. Cyna raz w ten sposób zarażona, musi nieodwołalnie ulegać tej przemianie, więc w tym wypadku sarkofagi uległyby zupełnemu zniszczeniu. Przyczyny „trądu cynowego“, wedle dzisiejszego stanu nauki, należy jedynie szukać w temperaturze, nie zaś w wilgoci lub innych zewnętrznych wpływach. Środkiem zaradczym byłoby kilkogodzinne ogrzanie sarkofagów do ciepłoty conajmniej 100 stopni. Zachodzą tu jednak trudności techniczne, jak n. p. nieuchronne zniszczenie polichromii, która w części zachowała się jeszcze na sarkofagach. Ponadto ogrzanie takie zabezpieczyłoby sarkofagi tylko na pewną ilość lat, a trwałe ich zabezpieczenie dałoby się uskutecznić tylko w razie możności zaprowadzenia stałego ogrzewania w temperaturze 18 stopni, taka bowiem ciepłota uniemożliwia przemianę cyny białej na szarą. Jest to jedyny, stanowczy środek, jaki może nauka w dzisiejszym stanie doradzić.

Ogrzewanie jednak wszystkich krypt — to rzecz kosztowna i jeżeli te cenne zabytki mają być uchronione przed ruiną — to zależeć będzie tylko i wyłącznie od ofiarności społeczeństwa, które — spodziewać się należy — nie poskąpi ofiar na odnowienie Katedry z grobami królewskimi.

CZY TO PRAWDA?

Pod powyższym tytułem „Piast“ zamieszcza następujące pismo:

Jak wiadomo, minister Sosnkowski nabył w ostatnich latach ogromne dobra na własność, tak, że dziś jest jednym z największych obszarników. Mimo to, starał się on o dzierżawę drobnego folwarku, o który zabiegali inwalidzi wojskowi. Folwark ten, Karczówek, w powiecie Wyrzysk, o obszarze 251 ha, oddany został w dzierżawę ministrowi Sosnkowskiemu, a Główny Urząd Ziemski to zatwierdził. Możeby pp. posłowie ludowi zbadali tę sprawę w Głównym Urzędzie Ziemskim, dopóki prezesem Gł. Urzędu Ziemskiego jest jeszcze p. Ludkiewicz, którego dymisyi prezydent ministrów nie przyjął.

Kraków, 16 marca.

TRZECI ARTYKUŁ KS. PROF. GIANNINIEGO z cyklu „Faszyzm w życiu Włoch“ odkładamy z braku miejsca, do numeru jutrzejszego.

NAPAD BOJÓWKI P. P. S. NA ZEBRANIE ORGANIZACYI CHRZEŚĆ. Na dzień 13 b. m. zwołano do Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, wspólne posiedzenie Wydziału Chrześć. Org. Zawod. dozorców domowych i Kat. Stow. stróżów, celem wspólnego porozumienia się i zajęcia stanowiska wobec strajku. W kilka chwil po otwarciu posiedzenia, wpadła do lokalu banda pijanych czerwonych terrorystów z kijami i pałkami, ze znanym ze swych występów w rozbijaniu zebrań, tow. Grochalem na czele, zamykał zaś ten pochód drugi rozbijacz, Bednarczyk. Zachowanie się napastników zmusiło prezydyum zebrania do zawezwania policyi, która niepożądanych gości wyprowadziła. Na widok policyi prowodyrzy, którzy już mieli z policyą do czynienia, podnieśli taką wrzawę, że obrady stały się niemożliwe, wobec czego prezydyum zebranie zamknęło.

O BUDOWĘ TANICH DOMÓW. Wczoraj wieczorem odbyło się w Magistracie walne zgromadzenie miejskiego Towarzystwa budowy tanich domów. Przewodniczył prezes Rady nadzorczej, ks. Dr Caputa. Towarzystwo, które zawiązało się jeszcze w latach przedwojennych celem rozpoczęcia budowy tanich domów dla ludności najuboższej, a najbardziej potrzebującej mieszkań, liczy obecnie 120 członków, prócz gminy m. Krakowa, która ma najwięcej udziałów, bo aż 250. Zarząd Tow. ma zastanowić się nad sposobem rychłego zrealizowania celów Tow. na posiedzeniu w najbliższych dniach. Pierwsze kroki poczyni zarząd w kierunku nabycia odpowiedniego kompleksu gruntów.

ORZEŁKOM AUSTRYACKIM WRESZCIE OPADŁY SKRZYDŁA. Na skutek naszych

Ludwik Pasteur.

Przemówienie prof. Karola Kleckiego na uroczystym obchodzie setnej rocznicy urodzin Pasteura w Uniw. Jag. w dniu 3 marca 1923 r.

(Dokończenie).

Początku życia na świecie nauka dotychczas dociec nie mogła, a pomimo wszelkich optymistycznych w tym względzie poglądów nie można się spodziewać, by zagadnienie to przestało kiedykolwiek być niezgłębioną przez naukę tajemnicą. Pasteur dowiódł, że to, co uważano za samorództwo, jest tylko rozwojem tworów żywych z żywych ich tworów macierzystych lub z zarodników, zawartych w danej cieczy do której dostały się z otoczenia, zwłaszcza z powietrza i że gdy twory te z danej cieczy usunąć, a innych do niej niedopuścić, żadne twory żywe w niej się nie rozwijają. Od tego czasu o samorództwie w nauce ucichło.

Mikroby i ich zarodniki wprawdzie nie są wszechobecne, ale znajdują się one wszędzie tam, gdzie żyją rośliny, zwierzęta i ludzie, zwłaszcza w większych skupieniach. Znajdują się one w otoczeniu człowieka, na powierzchni różnych przedmiotów, na powierzchni człowieka i w tych jego częściach, które stanowią niejako przedłużenie świata zewnętrznego wewnątrz organizmu, jakoto w jamie nosowej i ustnej, w dalszych częściach dróg oddechowych, przewodu pokarmowego itd. A liczba ich, zwłaszcza w przewodzie pokarmowym jest tak wielka, że już Pasteurowi nastręczyło się pytanie, czy życie ustroju wyższego bez mikrobów jest wogóle możliwe. Na podstawie eksperymentów, w których Pasteur hodował kurczęta w ten sposób, że od ich wykłucia się z jaja żaden mikrob do nich nie mógł się dostać, doszedł Pasteur do przekonania, że naturalna symbioza ustrojów wyższych z drobnoustrojami jest dla ich życia i zdrowia nieodzowną. Nasz znakomity chemik, Marceli Nencki, który zbadał trujące wytwory bakteryi kiszkowych, był przeciwnego zdania. I dzisiaj jeszcze kwestya ta nie jest jeszcze zupełnie rozstrzygniętą, jednakże z całokształtu badań w tym przedmiocie wynika, że chociaż życie ustroju wyższego bez bakteryi jest przez pewien przeciąg czasu możliwe, to jednak ustrój na tem cierpi, w szczególności wyzyskiwanie pokarmów jest wówczas upośledzone. A zatem i w tej kwestyi pogląd Pasteura był słuszny. Badaniami w tej materyi otworzył on nową dziedzinę fizyologii, mianowicie współdziałanie bakteryi przewodu pokarmowego w jego fizyologicznej czynności.

Pasteur wyjaśnił przyczynę t. zw. chorób wina i piwa, mianowicie wykrył szkodliwe mikroby, które psują produkt fermentacyi i wskazał jak temu zapobiedz. W tym celu stosował on pewien sposób wyjaławiania, zwany pasteuryzacyą, który, zastosowany później do wyjaławiania mleka, uchronił od choroby i śmierci niezliczoną ilość dzieci.

Od chorób wina do chorób zwierząt był tylko krok jeden. Na wezwanie rządu zajął się Pasteur chorobami jedwabników, które kilka bogatych departamentów Francyi w krótkim czasie doprowadziły do ruiny. Wykrył on zarazki tych chorób i wskazał skuteczny sposób ich wytępienia. Uchronił on przez to od zagłady najpiękniejsze gatunki jedwabników, ale przypłacił to zdrowiem. Podczas pracy w tropikalnym upale szklarni uległ Pasteur udarowi apoplektycznemu, którego skutki już do końca jego życia nie ustąpiły. Przy badaniu chorób jedwabników wykrył Pasteur ważne zjawisko przekazywania zarazków potomstwu czyli zakażenie zarodkowe.

Poznanie przyczyny fermentacyi, chorób wina i jedwabników prowadziło już wprost do wykrycia zarazków, sprowadzających choroby zakaźne zwierząt wyższych i człowieka. Niech mi wolno będzie zaznaczyć tu tylko zupełnie ogólnikowo, że Pasteur stworzył nową gałęź wiedzy, bakteryologię, która w nauce, w szczególności w biologii i medycynie otworzyła nowe, szerokie horyzonty, a ludzkości wyświadczyła niewypowiedziane dobrodziejstwa. Głównym, niejako kapitalnym faktem, jaki Pasteur w tej dziedzinie stwierdził, jest to, że w chorobach zakaźnych działa mikrob, twór niższy, o własnościach zmiennych, na organizm wyższy, także zmienny, chociaż nie w tym stopniu, co drobnoustroje, że dzięki tej zmienności w owej symbiozie oba te ustroje pod wpływem wzajemnym zmieniają się, a nadto że można na każdy z nich odrębnie wpłynąć tak, **by zmienił się w kierunku dla nas pożądanym, że mianowicie można zarazka przekształcić na** szczepionkę, a odporność ustroju wyższego w znacznej mierze podnieść.

Z bakteryologii wyłoniła się nauka o odporności, a ta odsłoniła nam takie subtelności zjawisk natury, o jakich jeszcze niedawno nie można było nawet marzyć. Dała nam ona poznać różne odczyny życiowe tak nadzwyczajnie czułe, jak żadne znane reakcye chemiczne. Odczyny te pozwalają nam nietylko stwierdzać i oceniać niezmiernie subtelne zmiany organizmu, powstałe w chorobach, ale i wśród osobników zdrowych ujmować nieuchwytne do niedawna różnice już nietylko gatunkowe, ale także rasowe, a nawet indywidualne.

Pasteur medycyny nigdy się nie uczył. Pomimo to zasłużył się on medycynie tak jak nikt. Choć zawsze niezmiernie skromny, snać sam to przeczuwał, już bowiem w 1874 r. powiedział, że w jego pracowni, w tej starej pracowni Szkoły Normalnej, urągającej wszelkim wymaganiom ówczesnym, lekarze będą się uczyli medycyny przyszłości. I tak się stało.

Wyświetlił on przyczynę chorób zakaźnych, a tem samem umożliwił ich opanowanie. O zasłudze Pasteura w tym względzie świadczą obrazy epidemii dzisiejszych w porównaniu z dawniejszymi, miliony ludzi, dzieci i dorosłych, uratowanych od śmierci, te niezliczone rzesze operowanych i rannych, dziś szybko i dobrze wygojonych, tymczasem gdy dawniej każdy niemal chory chirurgiczny był skazany na rozległe, długotrwałe ropienie i narażony **na różę przyranną lub gangrenę, od których często ginął.**

Ponadto dla nauk lekarskich położył Pasteur tę niepomierną zasługę, że wprowadził on do medycyny i utrwalił w niej metodę ścisłego badania przyrodniczego.

Od czasów Hippokratesa medycyna, oparta na bardzo sumarycznej zresztą obserwacyi przejawów chorobnych i empiryi, czerpała zrazu z filozofii, a potem z nauk przyrodniczych w miarę jak powstawały i rozwijały się, poglądy i fakty, które mogły posłużyć do tłomaczenia zjawisk chorobnych. Że zaś nie wystarczały one do wyświetlenia tak zawiłych zjawisk, jakiemi są zjawiska życiowe a tem bardziej do wytłómaczenia zjawisk życia zmienionego, wypaczonego przez chorobę, z konieczności pozostawało wiele pola do domysłów, spekulacyi i teoretyzowania. Stąd biorą początek dawniejsze szkoły i późniejsze ogólne teorye lekarskie, na których opierano leczenie chorób. Ten stan rzeczy utrzymywał się w medycynie do bardzo niedawnych jeszcze czasów, a wszak i dzisiaj spotykamy się tu i ówdzie z ostatnią tych teoryi pozostałością, z homeopatyą.

Pasteur, jako umysł nawskróś naukowotwórczy, obdarzony wielkim krytycyzmem, jeszcze zaostrzonym przez walki, jakie mu wypadało staczać z przeciwnikami, tworzył, rozwijał i utrwalał naukę, jaką głosił, nie zapomocą argumentów teoretycznych, a na podstawie ścisłego eksperymentu biologicznego, który dał on do ręki wszystkim, którzy się nauką medycyny zajmują. Wprowadził tedy Pasteur do medycyny, w szczególności do patologii, ścisłość, jakiej przedtem nie znała. Od tego cz[illegible]

uwag o orzełkach austryackich, których, mimo upływu 4 lat od czasu wyzwolenia się Krakowa z pod zaboru austryackiego, nie usunięto z gmachu Dowództwa miasta przy pl. św. Magdaleny — władze wojskowe zarządziły wreszcie w dniu wczorajszym zrzucenie owych zabytków niewoli niemieckiej. Do tego celu użyto straży ogniowej, która zjechała na miejsce z drabinami i dumnie sterczące orzełki gipsowe skruszyła w kawałki.

KIEDY BĘDZIE WYPŁACONA PENSYA ZA KWIECIEŃ? Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich ministerstw okólnik, aby ze względu na przypadające w dniu 1 kwietnia święto Wielkiejnocy, wypłacono pracownikom państwowym uposażenie na kwiecień w dniu 30 marca. Ponieważ dzień ten przypada na Wielki Piątek, organizacye kolejowe wyjednały pozwolenie, aby pensya została wypłacona kolejarzom już w dniu 24 marca. Wzorem kolejarzy, organizacye urzędnicze wysłały delegacyę do Ministerstwa skarbu z prośbą o wypłacenie pensyi również w dniu 24 b. m.

ECHA ZAJŚĆ W WIŚNICZU. Wśród parafian gminy Wiśnicz panowały od dłuższego czasu nieporozumienia na tle obsadzenia stanowiska proboszcza tego miasteczka. Część ludności nieprzychylnie usposobiona względem ówczesnego proboszcza w Wiśniczu, ks. kan. Sękowskiego, czyniła zabiegi w Konsystorzu biskupim w Tarnowie o zamianowanie proboszczem wikarego w Wiśniczu, ks. Farona, czemu znowu sprzeciwiała się druga część ludności oddana gorąco ks. Sękowskiemu. Więcej zapalczywi gospodarze, sympatycy wikarego, chcąc dopiąć swoich celów, używali wszelkich środków, byle tylko uzyskać jak najwięcej atutów — według ich zdania — wystarczających i potrzebnych do zamianowania ks. Farona proboszczem Wiśnicza. Przeszkadzały im jednak pewne zarzuty, jakie przeciw ks. Faronowi wniosło kilku gospodarzy; aby „unieważnić" te zarzuty, kilkunastu wieśniaków napadło na zwolenników ks. Sękowskiego i w drodze represyi zmusiło ich do odwołania tych zarzutów. Za zbrodnię gwałtu publicznego stanęli wczoraj przed sądem okr. karnym w Krakowie gospodarze z Wiśnicza: Wal. Grabarz, Wład. Dylag, Ant. Mucha, P. Swoboda, St. Chojecki, Fr. Nakielny, L. Wnęk, P. Nalepka i W. Krupa. Trybunał skazał każdego z obwinionych na 14 dni aresztu. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali s. s. o.: Federowicz i Krauss, oskarżał prok. Hubel.

Rozprawę przeciw drugiej grupie gospodarzy, liczącej 16 osób, oskarżonej również o wymuszenie drogą gwałtów zeznań, względnie zmiany zeznań na kilku mieszkańcach Wiśnicza, odroczono, celem przesłuchania nowych świadków.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w południe na dworcu towarowym w Krakowie dostał się między bufory szybujących pociągów Leon Wachsmann, pomocnik handlowy i doznał zmiażdżenia klatki piersiowej. Przewieziony przez lekarza Pogotowia do szpitala św. Łazarza, zmarł nad wieczorem.

Z Polski i ze świata.

KONFERENCYA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W BIAŁEJ. W niedzielę 11 b. m. odbyła się w Białej w Domu Katolickim zbiorowa konferencya okręgowa Chrześć. Związków zawod. z okręgów: Biała-Bielsko, Cieszyn, Andrychów, Żywiec, przy udziale kilkudziesięciu delegatów. W konferencyi wzięli udział: poseł Holeksa i sekretarz gen. Front z Krakowa. Omawiano sprawy wewnętrzne i zewnętrzne organizacyi, oraz kwestyę regulaminu, a poseł Holeksa omawiał wyczerpująco sprawy drożyzny, powody i środki przeciwdrożyźniane. Uchwalono dla Klubu posłów Ch. D., jakoteż dla kierowników Chrześć. Org. zawod. votum ufności, poczem przewodniczący, ks. Mączyński, zamknął obrady.

RADOŚĆ Z POWODU UZNANIA GRANIC WSCHODNICH. Donoszą z Warszawy: Onegdaj, po ukończeniu przedstawienia „Walkiryi", reżyser Kawalski odczytał ze sceny depeszę o uznaniu wschodnich granic Polski przez konferencyę ambasadorów. Publiczność przyjęła wiadomość burzliwymi oklaskami, a orkiestra odegrała dwukrotnie hymn narodowy i Marsyliankę.

MASONERYA I WOJSKO. Odnośnie do wiadomości, jaką zamieściła niedawno „Gazeta Warszawska", kap. sztabu gen., Stefan Uziembło, w liście do redakcyi tego pisma stwierdza, że nie należy do żadnej loży masońskiej.

WSTRZYMANIE POZWOLEŃ NA ŚLUBY. „Kuryer Warszawski" donosi: Wobec stałego zwiększania się w szeregach policyjnych ludzi żonatych, przeważnie wśród niższych funkcyonaryuszów, komendant policyi wstrzymał, aż do odwołania, wydawanie pozwoleń policyantom na zawieranie związków małżeńskich, do czego upoważnia art. 20 tymcz. instrukcyi dla służby policyjnej.

Z PRASY. W Wilnie ukazało się nowe pismo popołudniowe p. t. „Gazeta Powszechna". Będzie ona — jak pisze w artykule wstępnym — głosem niezależnej demokracyi. Podpisuje gazetę p. Józef Batorowicz, zaś wydawcą jest p. Aleksander Kleczkowski.

ZAŻEGNANIE STRAJKU WARSZ. ROBOTNIKÓW MIEJSKICH. Magistrat m. Warszawy otrzymał wczoraj z Ministerstwa skarbu jeden miliard marek, co pozwoliło na rozpoczęcie wypłat wynagrodzeń robotników miejskich, wobec tego zapowiedziane przez robotników miejskich porzucenie pracy nie nastąpi.

OLBRZYMIE PODROŻENIE BILETÓW TRAMWAJOWYCH WE LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu komisyi elektrycznej i finansowej Rady miejskiej uchwalono podwyższyć cenę biletów tramwajowych o 100 procent. Zatem zwyczajny bilet tramwajowy będzie tam kosztował 800 mk., z przesiadką 1000 mk., bilet do dworca kolejowego 1600 mk., zaś karta miesięczna do dowolnej jazdy 82.000 mk.

TYLKO O 150 PROCENT! Magistrat warszawski zatwierdził podwyżkę o 150% cen zasadniczych za pokoje w hotelach.

DROEHLICH PRZENIESIONY DO WIĘZIEŃ W SANDOMIERZU. Jak się dowiadujemy, zasądzony w swoim czasie za puszczanie w obieg fałszywych banknotów czeskich na 6 lat ciężkiego więzienia kandydat adwokacki, Dröhlich, został w tych dniach, na zarządzenie Ministerstwa sprawiedliwości, odtransportowany do zakładu karnego w Sandomierzu. Wspólnik Dröhlicha, Kotarba, został osadzony w więzieniu w Mokotowie, zaś Goldfinger w więzieniu w Rawiczu.

KRWAWY DRAMAT W WARSZAWIE. W jednym z pokoi biura Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych przy ul. Wolskiej w Warszawie, zajęty był kasyer, 32-letni Kazimierz Chodźko i urzędniczka, prowadząca dział faktur, 28-letnia Wanda Jarzębska. Wczoraj, około 3-ciej po południu, z pokoju tego dały się słyszeć, szybko po sobie następujące, cztery strzały. Gdy urzędnicy, zajęci w sąsiednich biurach, wpadli do tego pokoju, zastali Chodźkę i Jarzębską leżących na ziemi w kałuży krwi. Oboje zmarli natychmiast, zaczem dramat, jaki się między nimi rozegrał, nim położył kres ich życiu, nie będzie prawdopodobnie wyświetlony. — Zaznaczyć należy, że Chodźko pozostawił żonę i dziecko, a Jarzębska męża.

Zawiadomienia i komunikaty.

O ZDROWIE DLA MŁODZIEŻY. W niedzielę 18 b. m. odbędzie się zebranie członków „Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich m. Krakowa i Podgórza", na którem Wydział Tow. przedłoży sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły i przyjmie wnioski i rezolucye walnego zgromadzenia. Zebranie odbędzie się w gimn. św. Jacka o godz. 11 rano.

TOW. NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE. W piątek 16 b. m. o godz. 6.30 w sali Sem. archeolog. U. J. (św. Anny 12) mówić będzie ks. Dr Tadeusz Kruszyński na temat: „Stare drukarstwo w Gdańsku". Wstęp wolny.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 17 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek odczyt inż. Fr. Drobianka p. t. „Najważniejsze zagadnienia obecnej chwili". Wstęp bezpłatny.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. KOŁA TOW. HIST. odbędzie się w sobotę 17 b. m. o odz. 6 wiecz. (Sem. archeolog. Bibl. Jagiell.). Na porządku dziennym odczyt prof. W. Konopczyńskiego: „Gustaw III a Polska".

PUBLICZNE POSIEDZENIE TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Dnia 17 b. m. w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 7 wiecz. publiczne posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych Koła krakowskiego, z referatem prof. Tad. Rojka na temat „Dom a szkoła".

DZISIAJ PIERWSZY ODCZYT O SCHUMANIE Dra Melanii Grafczyńskiej w Instytucie muz., ul. św. Anny, o godz. 7 wiecz., na którym prof. Zygmunt Przeorski odegra Fantasiestücke i Karnawał, a szereg duetów wykonają pp. Bigot i Ciechanowska.

NA RZECZ „TYGODNIA AKADEMIKA" wpłynęło dotąd ogółem 26.000.000 mk. Dalsze datki złożyli: prof. Szyszkowski 50.000 mk., prof. Załęski 53.000 mk., urzędnicy P. K. K. P. 500.000 mk., prof. Krzymuski 100.000 mk., Polski Bank budowlany 100.000 mk., Polski Bank handlowy 50.000 mk., p. Zarański 30.000 mk., p. Pruszyński 150.000 mk., Dr Koziański 100.000 mk., zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dr Kramarzyńskiego — Lenartowiczowie 20.000 mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4304-tą urzędnicy i urzędniczki zakładów przemysłowych „Industria" w Krakowie; 4305 pracownicy magistratu m. Zawiercia w dniu imienin prezyd. Kazimierza Pawłowskiego; 4306 Ignacy Rembieliński w Warszawie; 4307 w dniu imienin inż. Mieczysława Wyszyńskiego — urzędnicy Spółki „Alfa"; 4308 Łukasze na Wieniawie Łuniewscy; 4309 pamięci bohaterów z pod Rokitny — uczenice SS. Urszulanek w Krakowie.

P. Moszczuńska prosi nas o sprostowanie podanego błędnie w wykazie cegiełek wawelskich jej nazwiska. Ogłoszone było Moszczeńska.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 6-ty Rittnerowskie „Wilki w nocy", wypełniające salę do ostatniego miejsca. Jutro wchodzi na afisz doskonała komedya Bernarda Shav'a: „Pierwsza sztuka Fanny", przygotowywana przez reż. Z. Nowakowskiego.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA. „Odmłodzony Adolar", operetka W. Kolla, która w ubiegłym sezonie zdobyła rekord powodzenia, graną będzie tylko raz jeden dziś, w piątek 16 b. m. Jutro, w sobotę 17 b. m., „Lohengrin" z występem gościnnym p. J. Zacharskiej primadonny opery lwowskiej, w partyi Elzy. W innych partyach wystąpią pp.: Wolska-Sobańska, Wesołowski, Romanowski, Mazanek, Mazurek i inni.

DZIŚ, w piątek 16 b. m. „ODMŁODZONY ADOLAR", jedyny gościnny występ M. Bańkowskiej i J. Winiaszkiewicza, znakomitej pary artystów warszawskich. (208)

Niedziela 18 b. m.: Po południu „Maskotka", wieczorem „Lohengrin".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 16 b. m.: „Wilki w nocy".
Sobota 17 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".
Niedziela 18 b. m.: Po południu „Janosik", wieczorem „Pierwsza sztuka Fanny".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek 16 b. m.: „Odmłodzony Adolar".
Sobota 17 b. m.: „Lohengrin".

Proces Toeplitza i tow.

Toczący się w Warszawie proces komunistów obfituje w charakterystyczne epizody. Podczas rozprawy przewodniczący zwraca się do adwokata Duracza ze słowami:

— Ależ zrozum-że pan...

— Proszę pana przewodniczącego o niezwracanie się do mnie w drugiej osobie.

— Panie adwokacie — spokojnie rzecze sędzia Grzybowski. — Racz pan... przepraszam, niech pan raczy zezwolić, że mu powiem rzecz dla niego nową: my, Polacy, nawet do Boga zwracamy się w drugiej osobie, naprzykład: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech"...

Rasowo odstające uszy p. Duracza bledną — zaznacza sprawozdawca „Gaz. Warszaw.".

P. A. T. donosi z Warszawy: Podczas wczorajszych rozpraw zeznawał jako biegły kapitan sztabu generalnego Bratkowski. Stwierdził on, że oskarżeni prowadzili typową akcyę wywiadowczą na korzyść Rosyi sowieckiej. Następnie wygłosił oskarżenie prokurator Michałowski, określając ściśle winę każdego z oskarżonych i żądając dla nich odpowiednich kar. Dzisiaj przemówienia obrońców.

Ostatnie wiadomości.

TERMIN ZAKUPNA POŻYCZKI ZŁOTEJ PRZEDŁUŻONY.

Warszawa. (Telef. wł.) Termin zakupna pożyczki złotej został przedłużony do 1 kwietnia b. r.

POWRÓT DO TARYFY MAKSYMALNEJ.

Lwów. (A. W.) Jak się dowiadujemy, sfery miejskie noszą się z zamiarem wprowadzenia w obrębie Lwowa z powrotem taryfy miejskiej na artykuły pierwszej potrzeby.

T. S. L. dla wschodniej Małopolski.

Warszawa. (Telef. wł.) Do późnego wieczora obradowała konferencya informacyjna, zwołana z inicyatywy Tow. szkoły ludowej w sprawie potrzeb kulturalno-oświatowych we wschodniej Małopolsce. W obradach wzięło udział szereg posłów i senatorów ze Wschodniej Małopolski z różnych ugrupowań, tudzież ministrowie: Grabski, Mikułowski-Pomorski, min. robót publ. Łopuszański i wiceministrowie: Olpiński i Łopuszański Tad. Przewodniczył senator Adam, a referował dyr. biura T. S. L. Nowak. Przemawiał min. Grabski, Łopuszańscy Tad. i Jan, dalej min. Pomorski-Mikułowski, dyr. głównego Urzędu ziemskiego Orzechowski i inni. Wyrazem obrad było przyjęcie następujących rezolucyi:

Konferencya stwierdza: W interesie państwa i narodu polskiego leży niesienie pomocy polskim osadnikom, a to przez Sejm i Senat, rząd i społeczeństwo. W szczególności zebrani zobowiązują się, każdy w swoim zakresie, czynnie udzielać pomocy osadnikom w odbudowie, kredycie, odbudowie szkół, kaplic, domów ludowych, bibliotek, w tworzeniu kooperatyw kredytowych, pożyczkowych, handlowych i t. p.

Postulaty wygłoszone przez referenta i wyłonione podczas dyskusyi konferencya przekazuje delegaturze T. S. L. w Warszawie, złożonej z posłów, senatorów, będących członkami Zarządu głównego i Rad nadzorczych Towarzystwa.

Dymisya Galwanauskasa,

ROZWIĄZANIE SEJMU LITEWSKIEGO.

Kowno. P. A. T. W związku z wynikiem ostatniego głosowania w sejmie, gabinet Galwanauskasa podał się do dymisyi. Prezydent republiki dymisyę przyjął.

Kowno. P. A. T. Prezydent republiki litewskiej wydał dekret rozwiązujący sejm. Nowe wybory wyznaczone zostały na dzień 13 i 14 maja. W wyborach tych weźmie udział i ludność Kłajpedy, która wybierać będzie 6 posłów. Obalenie gabinetu Galwanauskasa jest uważane za zwycięstwo opozycyi pod wodzą Sleziewicza, który dąży do stworzenia gabinetu koalicyjnego.

Pojednawczość p. Skrzyńskiego w sprawie Jaworzyny.

Paryż. P. A. T. Min. Skrzyński oświadczył w wywiadzie udzielonym prasie, że przybył do Paryża, aby podziękować Millerandowi i Poincaremu za poparcie udzielone przez Francyę Polsce w sprawie uregulowania terytoryalnych kwestyi Polski. Minister zakończył, że spodziewa się, iż Litwa przyjmie warunki, na mocy których przyznano jej Kłajpedę i zawrze z Polską unię handlową. W dalszym ciągu minister stwierdził ponownie, że Polska prowadzi politykę pojednawczą w sprawie ewentualnego podziału terytoryum Jaworzyny oraz ożywiona jest przychylnemi uczuciami dla sprawy zbliżenia się do małej ententy. Nakoniec minister stwierdził istnienie przyjaznych stosunków między obu krajami.

Zbrojenia i zamachy „Orgeschu".

Warszawa. (Telef. wł.) Z Górnego Śląska napływają doniesienia o jawnych ćwiczeniach organizacyi niemieckich Orgeschu i Selbstschutzu, co wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród ludności, jak i w rządzie. Obudziły się obecnie podejrzenia co do istotnych przyczyn wielkiej katastrofy w kopalni Hainisch w Bytomiu, gdzie — jak wiadomo — zginęło około 150 robotników. Tej nocy Selbstschutz bytomski urządził nagłą zbiórkę, a członkowie organizacyi zbiegli na podwórze kopalni Hainischa, skąd pomaszerowali w stronę Zabrza. Na kopalni tej znajdowały się główne magazyny broni i kto wie, czy przyczyną katastrofy nie był wybuch amunicyi, schowany w kopalni. Rząd berliński zaczął śledztwo w tej sprawie.

UMIZGI NIEMIECKO-SOWIECKIE.

Berlin. P. A. T. Z Moskwy donoszą, że ambasador niemiecki w Moskwie, hr. Brockdorff-Rantzau, udał się do Petersburga celem wizytacyi tamtejszej kolonii niemieckiej. W Petersburgu ambasador został powitany przez przedstawicieli rządu rosyjskiego. Na urządzonem na jego cześć przyjęciu, ambasador niemiecki oświadczył, że Rosya nie jest dla Niemiec krajem obcym, gdyż rząd rosyjski wykazał w ostatnim czasie zrozumienie dla narodu niemieckiego. Po powrocie do Moskwy ambasador niemiecki wydał przyjęcie na cześć Cziczerina.

RZĄD WŁOSKI A WATYKAN.

Z Rzymu donoszą, że komisarz królewski, wyznaczony dla tego miasta, Cremonesi, złożył dnia 12 b. m. wizytę kardynałowi-wikaremu, ks. Pompili, „celem oddania hołdu duchowej Głowie Rzymu". — Większość dzienników miejscowych upatruje w tych odwiedzinach krok doniosłego znaczenia politycznego. Między innymi „Tribuna" pisze, iż „wizyta" wysokiego funkcyonaryusza rządowego — w związku z poczynionemi już krokami przygotowawczymi do zbliżenia między Włochami a Watykanem — otwiera nowej historyi Włoch przyszłość, opartą nie na politycznych intrygach, lecz na wzmocnieniu kraju pod względem duchowym i społecznym". — Komisarz Cremonesi jest jednym z najwybitniejszych przywódców faszyzmu, a jego wizyta u Kard. Pompili'ego w Watykanie odbyła się z wiedzą i wolą Mussolini'ego.

Minister grozi premierowi kulą.

BUŁGARSKI MINISTER NA GROŹBĘ DYMISYI ODPOWIADA REWOLWEREM.

Lyon. P. A. T. „Times" donosi z Sofii, że podczas narad, prowadzonych na posiedzeniu rady ministrów, minister Omaczerski zagroził rewolwerem prezydentowi Stambolijskiemu, który oświadczył, że w związku z rekonstrukcyą gabinetu dymisya Omaczerskiego jest konieczną.

NOWY GABINET STAMBOLIŃSKIEGO.

Graz. P. A. T. „Tages Post" donosi z Sofii: Stamboliński utworzył nowy gabinet. Skład gabinetu jest następujący: Prezydent ministrów i ministerstwo spraw zagr. Stamboliński, sprawy wewnętrzne Popov, oświata Botev, roboty publ. Stojanov, sprawiedliwość Dubanov, finanse Janev, wojna Morawiev, komunikacya Atanasov.

Wiadomości gospodarcze.

SPADEK CEN ZBOŻA. Prezes giełdy zbożowej w Poznaniu, p. Kaszyński, udzielił współpr. P. A. T. informacyi w sprawie znacznego spadku cen, notowanych na ostatnich zebraniach giełdowych, na zboże i produkty rolne. Główną przyczyną spadku cen jest brak gotówki, a poza tem młyny wielkopolskie i pomorskie, które zakupowały zboże i mąkę dla byłej Kongresówki i Małopolski, mają od pewnego czasu mniejsze zapotrzebowanie z tego powodu, że zbyt w tamtych dwóch dzielnicach mocno się zmniejszył. Główną przyczyną zaprzestania wywozu mąki do byłej Kongresówki i Małopolski jest, że na rynkach tych dwóch dzielnic pojawiły się od 1 i pół miesiąca na sprzedaż bardzo duże zapasy, ponieważ Kongresówka i Małopolska od paru tygodni wystarczają sobie prawie w zupełności, nie opłaci się więc wywóz na tamtejsze rynki zapasów z Poznania i dlatego sprzedawać się musi rozporządzalne ilości na miejscu. Zniżka cen zdaje się być stałą w obrotach produktami rolnymi. Panuje do pewnego stopnia zastój przy słabej tendencyi, jest prawdopodobne, że zniżka cen na zboże pociągnie za sobą zniżkę cen na fabrykaty zbożowe.

O BYT MIEJSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI. Wobec ograniczonego zakresu działania wszystkich Kas oszczędności, instytucye te nie mogą się utrzymać. Ponieważ Kasom oszczędności odebrano prawa prowadzenia interesów dewizowych, rachunków bieżących, towarowych i t. p., przeto poczyniły one starania o zmianę w drodze ustawy zakresu działania, względnie zamierzają wejść w porozumienie z silnemi instytucyami finansowemi. Podobno na tę ostatnią drogę weszła już miejska Kasa Oszczędności w Podgórzu, a niebawem wślad jej ma wstąpić krakowska Kasa Oszczędności.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut zagranicznych i dewiz na czwartkowem zebraniu było nader wstrzemięźliwe. Obroty nieliczne wykazywały tendencye zniżkową dla funtów szterlingów, dolarów, walut zachodnich, korony czeskiej, marki niemieckiej. P. K. K. P. notowała też nieco niższe kursa walut skandynawskich w porównaniu z dniem wczorajszym.

Rynek efektów dywidendowych był ożywiony. Zieleniewski zyskał dalszych 1000 m. na sztuce (112.000 m.). Zwyżkowały też P. T. H. 4200 m., Trzebinia żelazo doszła od 25.000 m., do 28.500 m., wkońcu jednak obniżyła się do 26.000 mk. Parowozy 16.800 m. (800 m. zwyżki), Pharma 18.000 m., Chodorów 59.000 m., Górka, Tepege i Ćmielów utrzymały swoje ceny z dnia wczorajszego. Poszukiwana była Siersza górnicza bez podaży. Transakcye innymi gatunkami odbywały się po cenach prawie niezmienionych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 marca 1923 r. L. 6

	ofiarow.	żądane	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	43.[illegible]	45.00[illegible]	45.0[illegible]
" kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	205 000	215 000	—.—
Floreny holenderskie	—.00	—.00	—.—
Franki francuskie	2 550	2.750	—.—
" belgijskie	2 250	2 450	—.—
" szwajcarskie	8 150	8.350	—.—
Liry włoskie	2 000	2.200	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Dynary	—.—	—.—	—.—
Korony szwedzkie	—.—	—.—	—.—
" duńskie	—.—	—.—	—.—
" norweskie	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	1.80	2.20	—.—
Korony austryackie	—.55	—.65	—.—
" czesko-słowackie	1 250	1.350	—.—
" węgierskie	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95	97	
4% " " szkol. E.	92	94	
4½% " " z r. 1912	91	93	
4½% " " " 1914	91	93	
4% " m. Krakowa z r. 1909	100	102	
4% " " Lwowa	92	94	
4½% Obl. kom. Banku Kraj.	100	102	
4% " " "	97	99	
4% " kolej. "	[illegible]	94	
4½% Listy zast. Banku Kraj.	[illegible]	103	
4% " " "	99	101	
4½% " " " hipot.	106	108	
4% " " " 60 l.	100	102	
4½% " " " Małopolskiego	105	107	
4½% " " Ziem. Banku Kredyt.	99	101	
4½% " " Tow. kredyt. ziem.	106	108	
4% " " "	102	104	
5% " " Zakł. Kred. m. Mał.	97	99	
5% Oblig. miejsk. " " "	97	99	
5% " " Banku budowlanego	100	102	
Papiery państwowe:			
4% poż. prem. z 1920 (za szt.) »Miljon.«	—.—	—.—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—VIII	3500 —	4000 —	—.
Bank Hipoteczny I—VIII	1500 —	2040 —	—.—
" Małopolski	[illegible] —	3380 —	—.—
Ziemski Bank Kredytowy I—IX	1800 —	2200 —	—.—
Powszechny Bank Kredytowy I—V	700 —	800 —	—.—
Akc. Bank Związkowy I—VII.	600 —	800. —	—.—
Bank Komercyjalny I—IV	1.400	1 500	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—		—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	14 000	16 000	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkow.	15.000	20 000	—.
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	700	800 —	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe (PTH) I—V	3.800	4 500	4 [illegible]
Elibor Sp. z h.-prz. Ł. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"			
„Pharma" (Mag. B. Jaworniecki) I-II	17000	19.000	18.000
„Polski Olej" Tow. transport.-handl.	750	.900	—.—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—.—	—.—	—.—
»Wawel« Sped. Tran.-handl. Poznań	—.—	—.—	—.—
Żegluga Polska	1.150	1 250	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—		—.—
Zieleniewski	108.000	118.000	110 [illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	16.0[illegible]	18 000	16 1[illegible]
„Automotor" fabryka samochodów	4 [illegible]	5 000	4.30[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1[illegible]	110.000	107 0[illegible]
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	—.—	—.—	
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—.—		
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	24 00[illegible]	30 000	[illegible]
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	4.50	5 [illegible]	—.—
Huta żelaza, Kraków	—.—	—.—	—.—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—.—	—.—	—.—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—.—	—.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	62 000	67.000	65 000
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	70 000	75 000	72.0[illegible]
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	38.000	43.000	42 000
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. el. skal (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	7.000	8.000	7.2[illegible]
Oikos I—I.V	00.00	00.00	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	6 500	7 500	—
Strug	7.000	8 000	—.
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	26.000	35.000	31 000
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor wyk.	13.500	14.500	13.70[illegible]
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5[illegible].000	62.000	55 0[illegible]
Fabryka porcelan w Ćmielowie	35.000	40.000	37.0[illegible]
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sieraszy	4 500	5.500	5[illegible]
Zakłady Przem. i Wydaw. »Ryngraf«	—.00	—.—	—.—
S. W. Niemojewski	18.000	23.000	21 5[illegible]
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	5 000	6.000	—.—
Zakłady mech. »Ursus« w Warszawie	30.000	35.000	—.—

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 002.58, Holandya 212.15, Nowy Jork 537³/₄, Londyn 25.24, Paryż 32.85, Medyolan 25.75, Praga 15.95, Budapeszt 017, Belgrad 5.52.50, Sofia 3.37, Warszawa 0.0118, Wiedeń 0.0074⁵/₆₄, austr. korona stempl. 0.0075.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: tr. 43.250—42.800, sprz. 43.010, kupno 42.590, dolary kanadyjskie 42.000, franki francuskie 2625, marki niemieckie 2.20—2.10.

wszelkie hipotezy czy teorye lekarskie mogą się tyczyć tylko takich poszczególnych kwestyi, których jeszcze nie zdołano wytłómaczyć, natomiast w sprawach zasadniczych, w których dawniej panowała rozbieżność poglądów, płynąca z różnych apriorystycznych założeń, wszelkie teorye musiały upaść, a na ich miejscu zapanowała medycyna naukowa, jedna we wszystkich krajach cywilizowanych, oparta na faktach, które można zawsze sprawdzić, które można znać, albo których można nie znać, ale w które, tak jak w dawniejsze teorye, wierzyć albo nie wierzyć, już nie można.

To też i stosunek nauk lekarskich do innych pokrewnych jej nauk w ostatnich czasach gruntownie się zmienił. Obecnie medycyna już nietylko czerpie, jak to dawniej bywało, z innych nauk to, co jej własnym celom może służyć, ale równocześnie spłaca już długi, u innych nauk zaciągnięte. Pod jej wpływem powstają nawet całe nowe gałęzie wiedzy, np. w dziedzinie chemii — chemia kolloidów.

Spuścizna, jaką po sobie zostawił Pasteur, przeszła już wszelkie próby ogniowe i stała się własnością całej ludzkości.

Za to głębokie ugruntowanie wiedzy i tak wydatne jej rozszerzenie, za odwrócenie tylu nieszczęść, a przeto za pomnożenie ogólnej szczęśliwości składają dziś Pasteurowi należny hołd wszystkie cywilizowane narody. My Polacy, związani z Jego ojczyzną tyloma ścisłymi węzłami, czynimy to ze szczególnym pietyzmem i oddajemy cześć najgłębszą pamięci tego wielkiego Francuza i tego naprawdę wielkiego człowieka.

MIECZYSŁAW S...

Miasto światłości.

20 Powieść z dni przyszłych.

— Wan obok ciebie jest jedynym z towarzyszy, co do którego nie żywię żadnych podejrzeń. Nie on jest winien złej sławie swego ojca... Rozumiem jego gorycz do ludzi, którzy nie poważają go, ale mnie nie wyrządził nigdy nic złego. Ty mój Piotrze, zamiast przenosić się gdzieindziej, zaopatrz swój dom na zimę, bym nie potrzebował po powrocie wyprowadzać się od ciebie. Czekaj na mnie, a gdy wyruszymy kiedyś rzeczywiście na dalszą jakąś wyprawę, będziesz wówczas pierwszy, do którego zwrócę się o pomoc.

— Byłem wczoraj u Szymona i prosiłem Hali, by modliła się o powodzenie twoje... — wtrącił nieśmiało Żywy.

— Obiecała ci to? — zapytał Andrzej.

— Obiecała — odparł Piotr.

— Szymonówna jest dziewczyną mądrą i czystą, więc przypuszczam też, że i modlitwy jej wiele mogą. Nie czas mi teraz osiedlać się spokojnie, co musiałbym uczynić, gdyby Szymon zechciał oddać mi ją za żonę. Nie wiem też, czy mogłaby mię pokochać. Teraz zaś, widzisz mój Żywy, muszę myśleć o tem, bym nie tracąc próżno dni, ruszył w świat i pomyślał o małej Yoriko, która została osierocona i samotna.

Wieczór był, gdy „mała Yoriko“ płakała, opuszczona w swoim domu. Zerwała ona zupełnie z zewnętrznym światem, jedynie Kamizaj szedł czasem na rozmowy z Wanem. W mieszkaniu jej panował chłód. Zapaliła jeszcze raz kolorową lampę i weszła do pokoju, który urządziła przed kilku dniami na przyjęcie Andrzeja.

Różnokolorowe chryzantemy, zanurzone jeszcze końcami łodyg w wodzie, artystycznie dobrane wedle barw, stroiły piękne porcelanowe wazony. Pokój nasycony był pachnidłem, a łoże miękkie i dziewicze czekało na nią od śmierci Hanzawy na próżno.

Zdjęta żałością i rozpaczą, sypiała na kobiercu, nim drobnemi rączkami razem z Kamizajem zakopała zwłoki dziadka i lękała się chwili, gdy wejdzie znowu do swej sypialni, gdzie spodziewała się tak niedawno wwieść swego ukochanego.

Śmierć Hanzawy na zawsze oddaliła tę chwilę. Andrzej nie przyszedł wówczas, gdyż powrócił na pole śmierci, by mnichom wskazać miejsce wypadku. Wieczorem, ogarnięty boleścią i z oczami zaczerwienionemi od płaczu, nie pytała się, kto pragnie wejść i nie przyjęła nikogo, gdyż nauczyła się kryć smutek i nie pomyślała nawet o tem, że możnaby pokazać komuś twarz, na której zamiast uśmiechu, płynęły łzy, a zamiast piękna, malowała się rozpacz.

Nie oddziałał zatem i nie miał kiedy ów „czar ramion dziewczęcia“, w który wierzył tak — stary i doświadczony Hanzawa. Na wątłych barkach Yoriko ciężył tymczasem obowiązek, nałożony przez dziadka, obowiązek dziwny może, straszliwy dla innych, a dla niej zrozumiały i słuszny. Nie można było zwlekać już, rozstrzygnęła o wszystkiem śmierć, która wtargnęła, nie pukając, do domu Japończyków.

Dziewczyna weszła do pokoju, przystrojonego jeszcze przez kwiaty i stanęła przed zwierciadłem. Miała oczy rozpalone jeszcze od płaczu i zapadnięte policzki. Przywdziała jedwabne kimono i maleńkimi paluszkami sięgnęła do słoików i kościanych pudełek, stojących na gotowalni. Wzięła trochę różu i nałożyła go na wargi, poczem podczerniła brwi i zaróżowiła leciutkiem dotknięciem szczupłą swoją, żółtą twarzyczkę. Upięła spokojnie długie włosy i ozdobiła je najpiękniejszemi szpilkami, jakie posiadała. Czyniła to wszystko wolno, dokładnie, mechanicznie, poczem siłą woli zmusiła wargi swe do uśmiechu i wystrojona, śliczna, z zatartymi śladami łez, usiadła nisko na ziemi na poduszce.

—Yoriko! — zawołał głos z poza ogrodzenia zamkniętego wokół domu...

Dziewczyna nadsłuchiwała.

Yoriko! — to ja jestem, Andrzej — zabrzmiał głos ponownie. Bezdenny, straszny smutek spłynął na twarz dziewczyny.

Powstała, zgasiła lampę i okno zasłoniła kotarą.

XVIII.

Mnich Feliks trzymał przed sobą mapę nieba i małą laską ołowiu kreślił na niej znaki.

— Wszystko zgadza się — pomyślał. — I stare proroctwa, które dotrwały do tej pory i astrologiczne przepowiednie japończyków. Dzień i rok urodzenia..., miejsce..., miesiąc i rok wyruszenia w drogę. Dlaczegóż na gwieździe — jego — widzę wpływy gwiazdy jakiejś innej. Wyłoniła się z ciemności i postępuje na niebie coraz silniej, coraz wyraźniej, jakby chciała wcisnąć się w pole działań tamtej. Czy niedokładne posiadamy karty, czy też nowe to, a nieprzewidywane zjawisko? Gdybym posiadał lepsze szkła, mógłbym osądzić już, czy to kometa jakiś. co odbywa raz na dziesiątki lub setki lat stałą swoją drogę wędrowną, czy też niezwykłe losy w tym właśnie czasie zamąciły prawa i szlaki nieba?

— Nie wiedział o tem nikt — rozmyślał zakonnik, — że byłem przyjacielem starego Hanzawy. Przychodził do mnie do celi w nocy dwa lub trzy razy w życiu i razem zastanawialiśmy się nad tą mapą, przez niego wykreśloną. Śledziliśmy wspólnie biegi gwiazd i bieg tego młodego życia, które rozwijało się w naszych oczach. Rozchodziliśmy się potem, gdyż poza wiarą w przeznaczenie Andrzeja nie było nic, co mogłoby łączyć mnie z pojęciami i wiarą tego starca, który padł z ręki skrytobójcy. Chciałem teraz zająć się losem ostatnich „żółtoskórych“, ale znalazł się ktoś, kto wcześniej obiecał im swą pomoc. Kto to taki?

Zapukano do drzwi celi. Mnich powstał i przekręcił wielki żelazny klucz w drzwiach dębowych.

— Andrzej! — rzekł, poznawszy wchodzącego.

Milcząco wskazał mu miejsce obok siebie.

— Przyszedłeś pożegnać się? — zapytał.

— Wyruszam na poszukiwanie Japończyków.

— Wiem już o tem... Od dłuższego czasu przychodziłoś do mnie rzadko. Wolałeś rozmawiać z Gallem. Nie czynię ci wyrzutu. Zwłaszcza od chwili mordu, który popełniono na człowieku z osady, przez te dni ostatnie, stroniłem nawet od najbliższego otoczenia i przeżyłem cały wiek rozmyślań. Skończyły się dzieje bratniego życia osady. Ród ludzki podrósł znów, zaczyna z sobą spierać się, zazdrościć i poczyna — zabijać się wzajemnie. Chodziłeś na pole śmierci, więc nie wątpię, iż sam i bezemnie domyśliłeś się przyczyn jego upadku.

— Spowodowała go wielka wojna.

Oczy Mnicha nie bez zadowolenia spojrzały na Andrzeja.

— Odgadłeś trafnie. Upadek ów spowodowała ostatnia z wielkich wojen. Nikt z nas dzisiaj bez lęku i zgrozy nie mógłby ci opowiedzieć o tej straszliwej chwili rzezi i mordu. Nie pomogły żadne środki ochronne. Człowiek uwolnił z pęt szatana, ujarzmionego przez Boga i ten zapanował nad światem. Zapaliła się wojna równocześnie niemal na całej powierzchni ziemi, na lądzie, morzu i w przestworzach powietrznych. Niezliczona moc pocisków jako grad spadła na ludne miasta i ciche wsie. Olbrzymie łuny pożarów krwią zalały niebo, a dymy rozpostarły się tak, że zakryły światło słońca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolekss. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fetka.